

NA SCENIE

W poszukiwaniu
Akropolis ●●●●○○

We Wrocławskim Teatrze Współczesnym grecki reżyser **Michael Marmarinos** zmierzył się z mitem „Akropolis” – zarówno dramatu Stanisława Wyspiańskiego, jak i legendarnego spektaklu Jerzego Grotowskiego i Józefa Szajny z 1962 r. „Akropolis. Rekonstrukcja” dzieli się na trzy części, z których pierwsza zachwyca, druga rozczarowuje, a trzecia zaskakuje. Na proscenium, w zasnutym dymem basenie tkwią nieruchomi bohaterowie opisanych przez Wyspiańskiego wawelskich fresków i rzeźb. Za chwilę aktorzy Współczesnego – pierwszy raz oglądani w tak wspaniałej formie (za wydobycie ukrytych możliwości zespołu należy się Grekowi dożywotna wdzięczność i aktorów, i widzów) – lekko, dowcipnie i z ironią spróbują nadać aniołom z pomnikowych cokołów ludzki wymiar i ciężar: budzący się ogień pożądania, radość i ból miłości, gorycz odrzucenia, smutek niespełnienia. Drugą część rozpoczyna próba – wątpliwej, trzeba przyznać – dyskusji z publicznością o współczesnym polskim Akropolis: gdzie, jeśli nie na Wawelu, znajduje się sanktuarium narodowej pamięci? Raczej już nie w Auschwitz, do którego przeniósł akcję sztuki Wyspiańskiego Grotowski. Rekonstrukcja scen: biblijnej i antycznej ze spektaklu-legendy, na tle dokumentujących go zdjęć, pokazuje, że kontekst Holocaustu nie ma już dawnej jednoczącej mocy. Co w zamian? Ostatnia część jest próbą zbudowania – na grecką modłę, za pomocą śpiewu i tańca – wspólnoty z widownią. Teatr jako nasze współczesne Akropolis?

ANETA KYZIOŁ



Grecki reżyser
rekonstruuje
Wyspiańskiego.

© WOJTEK WILCZYŃSKI/FORUM